

Jak na świętego Jana figura doradzała Marysi

Opowiedziała Zofia Wydro

Była dziewczyna tako bidno, Marysia, pracowito bardzo, no ale, no chłopoki no nie bardzo jo tam [lubili czy zauważali]. Ona kochała sie w takim Jontku i chciała bardzo, żeby na tego świntego Janaⁱ, jak bedo polić te "ogniska, bedo te noc świętego Kupałyⁱⁱ, żeby tyż "ona sie tam załapała [...] do tego "ogniska, żeby te życzenia ji sie spełniły, [...] żeby ten święty Jon ji dopomóg [...]. Ale nie chciały jo te dziewczyny. No jak poszły na łąke, bo to musiały iść na łąke pozbirać ziela, żeby wionków uwiły, no to musiały śpiwać przy tym tak „Kwiatków, ziela nazbirałam” czy „Hej, za mno, za mno, dziwecki”.

*Kwiatków, ziela nazbirałam,
Wionek posplatałam,
Na coło go nakładałam,
Do lasu pobieżałam.*

*Przydzie, przydzie młodzieniec,
Bydzie prosił mie "o wieniec,
A jom sama wionek wila,
Sama bede go nosiela.*

*Bylicom sie "oposałam,
Na sobótki przyleciałam,
Wypatrujo "ocy moje,
"O "uciechy jo nie stoje.*

*Jeno dzisioj przy księżęńcuⁱⁱⁱ,
W tem rucianem ślicnem wieńcu
Spozirała bede na milego,
Tońcyć bede "u boku jého.
Spozirała bede na milego,
Tońcyć bede "u boku jého.*

No ji śpiwajo przy tym wijo te wionki. Aniela mówi:

– O miały baby przyść, nie widać jich.

A drugo mówi:

– Przydo, przydo jak "obiecały, to przydo. O! Już jesteśta!

Przyszły te baby, trzy takie kobity ze wsi. No ji najstarszo, oczywiście babka Hanka, znachorka, kćoro sie tam zajmowała tymi zielami, doradzaniem, i mówi:

– No przysły, jak żeśwa^{iv} ji "obiecały, więc żeśwa przysły, żeby wom ten "ogieniosek rozpolić.

No ji zacena tam chuchać-dmuchać, z drasko tam zaczęła tam kamień o kamień pocirać. No ji zapolila i mówi:

*^UOgieniosku, "ogieniosku, pol sie,
prawą rąckom żegnom cie – jidź do góry wysoceńko",
lewą rąckom – jidź do góry wysoceńko.
Od twojego zaru
w nocke strachu, caru,
pełno miłowenio,
pełno "uciesenio.*

– A wy, dziewczyny, tańczujta, śpiwojta i bowta sie.

No ji uwiły se te wionki, no chłopoki przyleciały. Przyleciały te chłopoki no ji każdy swojo tam pod poche bierze, nie, ido szukać kwiotka paproci, bo to już sie północek zbiżoł. Każdy za swojo [dziewczyną] tam idzie w te krzoki, a Marysia została sama. No ji tako zrozpaczono, patrzy: tutaj sie coś czyrni, tutaj coś bieli, coś loto, coś straszy, coś huk. No ji mówi:

– A póde tam nad Wisłę, tam mnij krzoków, zarośli, może tam nie bedzie mie straszło.

No jidzie nad to Wisłę, patrzy: stoi święty Jan Nepamucym. No ji rzuciła sie na kolana i mówi do tego Jana:

– Świnty Janie, Marysia jestem, bidno i brzydko, i żadyn kawaler me nie chce. A tego, co go miłuje, zabrała my go ładna i bogato Aniela. A jo bym tak chciała, żeby "un sie bawił ze mno na sobótkach. Ale zązdrosno Aniela nie pozwoło. Pedali^{vi} my matuś o ty nocy świętojańskij, że sceńście przynosi kwiotek paproci, ale zeby go zdybać, to trze[b]a chodzić szukać. Jo cie proszę, świnty Janie, dopomóż mi w te nocke, żeby mie Jasiek miłowoł.

I słyszy z figury głos:

– Nie lękaj sie, dziewczeczko, nie lękaj sie. Idź do Wisły, która tu obok płynie, i umyj sie w ty wodzie.

Ona sie tak przestraszyła i mówi:

– Kto słyszy, ratuj! Kamień godo! Rzeczy, dziwi niesłychane! Słuchać figury ludzki głos!

No ji ten głos mówi:

– Ale nie lękoj sie, idź zrób to, co ci mówe, umyj sie w ty wodzie.

No ji ona tako przestraszono:

– Chyba tak zrobie!



I wstała z kolan, leci do Wisły, umyła się w ty wodzie i patrzy: no tak, dzieś wyładniała. I tako zadowolono, już na duszy uspokojono, leci do tych ognisk, a tam śpiwajo dziewczyny:

*O, Kupało w złotym wieńcu,
Zapol miłość przy księżęncu,
Dej nom chleba, polom kłosy,
Wiankom wody, ląkom rosy.*

I stanęła między tymi dziewczynami, chodzi, śpiwa, śpiwa [...], chłopoki z nimi. I w końcu ta jedna Aniela, kóro tak nie lubiała ji tego Jantka ji odbiła, mówi:

– O, patrzajta, jako ładna dziewczucha! Kto to jest? To Maryna?

A dziewczyny mówio:

– Nie, to jakoś jinná dziewczucha. Pedoj, kto ty jesteś!

– No jestem Marysia.

– To ty jesteś?

– No jo jestem.

– Pedoj, coś zrobiła.

A Janiela^{vii} mówi:

– Wynocha stąd, coś tu chcia[ł]a! Jidź stąd!

A dziewczyny mówio:

– Nie, niech powi, co "ona zrobiła, że toko ładno, że tak się rozjaśniła, że tako zadowolono.

Pedoj, coś zrobiła.

– A "umyłam się w ty wodzie, bo my kozoł tak święty Jon.

– Eeeee! – Janiela dogo. – Nie wierzta ji, "una cygani^{viii}", nie wierzta ji.

Ale dziewczyny już nabrały "ochoty:

– Chodźta, chodźta, umyjemy się ji my w ty świnty wodzie wiślany. Bedziemy takie piękne jak Marysia – i poleciały.

A Janiela mówi:

– A jidźta, jidźta. Jo tam nikaj^{ix} nie póde. Idźta, głupie te...

Ale jo tak niespokoiło, poszła do ty wody, zaceła się myć, a tam żaba skrzekiem jo zarzuciła i chrosty takie dostała, bąbelki takie jakieś na gębie. Patrzy w wodę:

– Oloboga! Alem skaradno! Ale mom sobótki! Ale mom sobótki...

A to tak było, że za to figuro schował się taki stary chłop, co tak dobrze radził ty Marysi, co tak mu było żol i tak ty Marysi doradził. A Janieli tak chcioł troche na złość zrobić, że tako było

prymuśnica, zawsze pirszo. Bo to chciały nawet i kloca ji powiesić, [...] bo tak było tako najwoźniejszo we wsi.

I tak, Marysia i tak ^uożyniła sie z tym Jankiem – Jaśkiem, ji wesele trwało trzy dni.

Komentarz

Opowieść *Jak na świętego Jana figura doradzała Marysi* ma cechy bajki magicznej, zwłaszcza dzięki takim elementom fabuły, jak przemiana dobrej i biednej Hani w piękną dziewczynę, ukaranie szpetotą Anieli za jej wynoszenie się nad innych, szczęśliwe zakończenie ujęte szeroko znaną bajkową formułą, w której pojawia się wesele – aż chce się dodać: „I ja na tym weselu byłem, miód i wino piłem...” Zdarzeniom baśniowym sprzyja noc świętojańska, najkrótsza w roku. Wraz z trzema innymi, przypadającymi na przesilenie zimowe, jesienne i wiosenne, była przedchrześcijańskim czasem obchodzenia tzw. *dziadów* (kolejno: letnich – 23 VI, jesiennych – dzień zaduszny, zimowych wigilia Bożego Narodzenia – i wiosennych – około Wielkanocy), czyli obrzędów poświęconych zjednywaniu przychylności dusz zmarłych przodków. Noc świętojańska ukazana jest w tekście jako noc miłości, zawiązywania się związków, inicjacji seksualnej. Stąd na przykład marzenie Marysi o zabawie z ukochanym Jaśkiem, stąd szukanie kwiatu paproci w parach czy pieśń o miłości i rucianym wianku – symbolu panny.

Bajka ta wyróżnia się odwołaniami do polskich zwyczajów i wierzeń. Pojawia się na przykład bylica jako zioło, które służy ochronie przed siłami demonicznymi, zwłaszcza gdy dziewczyny się nim przepasają. Rytualna wyprawa do rzeki po bieżącą wodę i mycie się w niej w innych porach przesilenia, tj. na Wielkanoc i Boże Narodzenie, w celu przydania młodym urody, pamiętane są w całej Polsce i Słowiańszczyźnie. Skojarzenia żaby z krostami lud wiejski opierał na przekonaniu, że na człowieka może przejść – na zasadzie magii przez podobieństwo – cecha żaby, jaką jest jej skóra pokryta brodawkami. Kloca z kolei – czyli kawałek drewna lub inny drobny ośmieszający przedmiot – zawieszano ukradkiem nielubianym starym pannom na koniec zapustów lub w Środę Popielcową. Służyło to ich piętnowaniu, ale też stawało się okazją do wspólnej zabawy w karczmie. Nieprzypadkowo też Marysia nad rzeką modli się do figury św. Jana Nepomucena – święty ten jest czczony w Polsce jako patron płynących wód, zabezpieczający ludzkie osiedla przed powodzią.

Tekst przekazała Zofia Wydro, urodzona 1950 w roku, zamieszkała w Baranowie Sandomierskim, gm. Baranów Sand., pow. Tarnobrzeg, woj. podkarpackie. Posługuje się gwara lasowiacką, która łączy cechy dialektu małopolskiego i mazowieckiego.

Spisała i skomentowała Katarzyna Smyk.

Przypisy

i

Na świętego Jana – w nocy z 23 na 24 czerwca, w wigilię dnia świętego Jana Chrzciciela. Jest to najkrótsza noc w roku. Obchodzono wówczas słowiańskie święto przesilenia letniego, o rodowodzie przedchrześcijańskim. [przypis edytorski]

ii

Kupała – nazwa święta przesilenia letniego oraz nazwa bóstwa. Św. Kupała nie istnieje, ale w tym przekazie został utożsamiony ze św. Janem. Słowo *kupała* pochodzi najprawdopodobniej od wyrazu *kump* – kąpać się, co znajduje też potwierdzenie w polskich wierzeniach (np. w takim przekonaniu, że św. Jan „chrzci” wodę i dopiero po 24 VI można bezpiecznie się kąpać w rzekach i jeziorach). [przypis edytorski]

iii

Przy księżęncu (gw.) – przy księżycu. [przypis edytorski]

iv

Żeśwa (gw.) – żeśmy. Zachowana dawna końcówka czasowników 1 os. 1. mn. Inne realizacje np. *robiliśwa* – robiliśmy; por. *robilišta, żešta* – robiliście, żeście. [przypis edytorski]

v

Wysocenko (gw.) – wysoko; słowo spotykane w wierszowanych tekstach folkloru, jak pieśni czy modlitewki. [przypis edytorski]

vi

Pedali, pedoj (gw.) – powiedzieli, mówili, powiedz, mów. [przypis edytorski]

vii

Janiela (gw.) – Aniela. Zachodzi tu tzw. prejotacja, czyli pojawia się głoska *j* przed samogłoską. Inne realizacje: *jidźta* – idźcie. [przypis edytorski]

viii

Cyganić (pot.) – oszukiwać, kręcić. [przypis edytorski]

ix

Nikaj (gw.) – nigdzie. [przypis edytorski]